

1 CZERWCA

Punktualnie o godzinie szóstej w lokalu wyborczym obwodowej komisji nr 33 w Domu Kultury Zakładów Azotowych, jako pierwsza oddaje głos MICHALINA OPIELA. W ładnie udekorowanej sali panuje uroczysta atmosfera powagi, są przedstawiciele prasy i radia.

Michalina Opiela niechętnie odpowiada na pytanie: „Przecież jestem pracownikiem Azotów” — mówi — przyszedłam wcześniej do lokalu, bo uważam, że z głosowaniem nie wolno zwlekać”. Zapewne również trudno byłoby odpowiedzieć na pytanie dlaczego czekał od godziny czwartej emerytowanemu pracownikowi Zakładu Nawozów JÓZEFOWI KURCZOWI, który pierwszy głosował w lokalu nr 35 w IV Liceum. Mimo że w IV Liceum jesteśmy o 6.10, przewodniczący Komisji Stanisław Dzieciotomski informuje, że głosowało już ponad 40 osób. To sporo. W ciągu

dnia, w tym obwodzie będzie utrzymywać się wysoka frekwencja, a obwód znajdzie się wśród najlepszych w mieście.

O godzinie 6.20 przed budynkiem Technikum Mechanizacji Rolnictwa w Zbylitowskiej Górze spotykamy jednego z pasażerów trzymającego

reku szturmówki. To 22-osobowa grupa członków ZMW z Błonia, na czele z kierownikiem szkoły Marią Urygą manifestacyjnie przybyła do lokalu wyborczego. W budynku Technikum zlokalizowano dwie komisje, jedną nr 36 dla miasta, drugą nr 27 dla powiatu. W obydwu spory ruch, dowiadujemy się, że pierwsi wyborcy czekali już od czwartej rano, teraz w kilkanaście minut po otwarciu lokalu, w obydwu

(Ciąg dalszy na str. 3)

Nr 25 (247)

Tarnów, 5 czerwca 1969 r.

Cena 50 gr

Wyborcze migawki

Do lokalu wyborczego mieszczącego się w Domu Kultury naszego kombinatu przybyli punktualnie o godzinie 6 rano niecodziennie goście — małżeństwo Karasiowie. Przyjechali na srebrne gody Polski Ludowej aż z dalekiego Buenos Aires, gdzie mieszkają na stałe, ale tam zachowali obywatelstwo polskie i dzięki temu mogli 1 czerwca spełnić swój patriotyczny obowiązek. Państwo Karasiowie zostali serdecznie przyjęci przez członków komisji i głosujących rodaków, wręczono im również wiązanki białoczerwonych kwiatów. Goście z Oceanu byli wzruszeni gorącym przyjęciem na ojczyźnie, i jak stwierdzili, wywożą do Argentyny najmiłsze przeżycia i przeświadczenie o wielkim rozwoju wspólnej Ojczyzny. Nasz fotoreporter uchwycił ich właśnie w swym obiektywie podczas głosowania na listy kandydatów FJN.

Ubiegłej niedzieli wielu mieszkańców naszej dzielnicy wstało wcześniej rano, aby w pierwszej kolejności oddać swoje głosy. Zbierali się oni sporymi grupkami przed lokalem komisji wyborczych. Np. w lokalu wyborczym nr 33 już przed godziną 6 w następującej kolejności przybyli: Michalina Opiela — pracownik wydziału oświaty, Wiktoria Szalko — pracownica ZA i Edward Jaworski — kapelmistrz orkiestry detek Kombinat obchodzącej w tym miesiącu swoje 40-lecie.

☆

Oddający głosy we wspomnianym obwodzie bardzo chwalili sobie sprawność urzędujących tam członków komisji.

Nie dziwnego, przecież pracowali tam prawie sami ZOS-owcy pod kierunkiem zastępcy dołączającego PS w naszym resortcie Tadeusza Kurzawy, którego widzimy, jak wręcza kwiaty ob. M. Opieli.

Teksty: Zyk
Fot. J. Iwański



TARNOWSKIE AZOTY

ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO ZAKŁADÓW AZOTOWYCH
IM FELIKSA DZIERŻYŃSKIEGO W TARNOWIE



UCZELNIA społecznego działania

Z końcem czerwca br. już drugi rocznik otrzyma dyplomy ukończenia tego uniwersytetu. Bo od przyszłego roku Studium Nauk Społecznych, którego filia złożona z dwóch wydziałów czynna jest przy naszych Zakładach, otrzyma nazwę — Wieczorowy Uniwersytet Marksizmu-Leninizmu (nazwa przyjęta w całej Polsce). Ukończyli go tysiące absolwentów szkół wyższych i średnich. W tej okazałej grupie nie brak i pracowników Zakładów Azotowych. Ubiegłego roku studium ukończyło 35 absolwentów, a w tym roku ich liczba wzrosła do około 80 osób.

W czasach, kiedy narasta ilość ważnych problemów międzyludzkich, międzynarodowych, gospodarczych i politycznych, ludziom kierującym zespołami pracowników nie wystarcza już powierzchowna znajomość psychiki człowieka czy procesów ekonomicznych, socjologicznych rządzących życiem zbiorowości. Do tego, żeby dobrze wywiązywać się z kierowniczych obowiązków potrzebny jest rzetelny podkład wiedzy teoretycznej lub ciągłe pogłębianie tej wiedzy. Przecież właśnie kierownik czy mistrz spotyka się niejednokrotnie w swojej pracy z pytaniami wcale nie związanymi z problemami zawodowymi — żeby utrzymać swój autorytet, musi umieć na te pytania mądrze odpowiedzieć.

Wykładowcami Studium są specjaliści wysokiej rangi, pracownicy wyższych uczelni krakowskich. Korzystamy z wiedzy, którą nam przekazują — to wielka szansa dla tych, którzy z różnych względów, ukończywszy szkołę średnią, nie mogli kontynuować studiów wyższych lub dla tych, którzy mając ukończone wyższe uczelnie techniczne, chcą poszerzyć swoje wiadomości z innych dziedzin.

Już w tej chwili trwa rekrutacja na następny rok szkolny 1969—1970. Jak w latach ubiegłych, czynne będą dwa kierunki: ekonomiczny (zagadnienia ekonomii po-

(Ciąg dalszy na str. 2)

W Zakładzie Doświadczalnym Produkcji Aparatury Chemicznej

Biorę do ręki małą książkę w twardej okładkach z napisem: „Karty informacyjne”. Zaglądam do wnętrza — około 50 reprodukcji różnych urządzeń i części aparatury, wykonanych dla wielu odbiorców w kraju przez Zakład Doświadczalnym Produkcji Aparatury Chemicznej.

— To jeszcze nie wszystko — dodaje sekretarz POP i kierownik warsztatu w ZDPACH inż. Feliks Szewczyk. W opracowaniu znajduje się jeszcze następnych 50 reprodukcji. To nasz plan ostatnich lat. Większość aparatury, jaka opuszcza zakład, to urządzenia prototypowe, cieszące się dobrą opinią u odbiorców.

Dowiaduję się, że nie było jeszcze żadnych reklamacji, kierownik zakładu mgr inż. Jan Rozkrut rozkłada tęskną pełną akt i prosi zanotować niektóre dane produkcyjne.

ZDPACH wykonał w ubr. 37 ton różnych urządzeń i aparatury, z czego 52 proc. wyrobów odebrał Instytut Nawozów Sztucznych, 14 proc. — nasz kombinat, 9 proc. ZA w Puławach, 7 proc. — Radomska Fabryka Farb i Lakierów, a resztę inne przedsiębiorstwa. Były to

my mistrzów w zawodzie, zaś obecnie 2 osoby uczęszczają do liceum, 8 — do technikum chemicznego, a siedmioro studiuje. Również w tym roku załoga ZDPACH wykonała wiele ciekawych urządzeń. Sekretarz POP wylicza je: aparatura do mycia butelek, chloro-

DOBRZE SŁUŻĄ CHEMII

urządzenia, których nie dostanie się na rynku krajowym. Wykonawstwo ich nie budziło żadnych zastrzeżeń, w czym zasługa wysoko kwalifikowanej załogi zakładu.

Na poparcie tego stwierdzenia kierownik sypie przykładami. W ubiegłym roku szkolnym jeden pracownik ukończył studia, jeden szkołę średnią, dwóch — SNS, a 11 robotników otrzymało dyplomy

formu, aparaty do dozowania chloroformu, przecieraki do katalizatorów, urządzenie półtechniczne do oddzielania pyłów soli, hydrocyklon. Aktualnie trwa montaż instalacji półtechnicznych do selektywnej redukcji tlenków azotu dla wydziału kwasu azotowego w naszym kombinacie oraz do testowania katalizatora platynowego, również dla Zakładów Azotowych.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Towarzyszom Sztuki
Drukarskiej z Tarnowa
i Rzeszowa z okazji
„DNIA DRUKARZA”
serdeczne życzenia
wszelkiej pomysłowości
osobistej, dobrych osiągnięć
w doskonaleniu
kunsztu drukarskiego

życzy

Zespół Redakcyjny
„TARNOWSKICH
AZOTÓW”

TRYBUNA CZYTELNIKÓW

PANI SZELOWA
NIELADNIE!

Nie tak dawno byłam klientką zakładu fryzjerskiego przy ulicy Narutowicza. Jest to zakład Spółdzielni im. J. Bema. Nie mam uwag co do jakości usług, ale zaskoczyła mnie postawa kierowniczkich punktów — „pani szefowej”. Jej stosunek do personelu, a zwłaszcza do jednej z fryzjerek, kobiety ciężarnej, uwagi dotyczące przyjmowania należałości, były niesmaczne i nie na miejscu. Współczułam tej pani a kultura „szefowej” mnie

zdziwiła. Przyznam się, że przez moment zdawało mi się, że jestem na tarnowskich „ciuchach”, a nie w salonie fryzjerskim. J. W.

SPACERKIEM
PO MIEJSCACH
USTRONNYCH

Mam propozycję dla dyrekcji Tarnowskich Zakładów Gastronomicznych i Tarnowskiego San-Epidu — skontrolujcie pomieszczenia sanitarne!

Mogę podpowiedzieć gdzie i opisać ich codzienny stan. A więc w „Stowiańskiej”, w której brak zamknięć, se-

desów, zatkane są muszle klozetowe, jednym słowem brud, w „Ludowej”, „Obywatelskiej”, „Staromiejskiej”. Nie tak dawno przeprowadzono remont „Popularnej”. Po upływie paru tygodni w ubikacjach poginęły klamki, rozbito muszle. W „Stylowej” nigdy w tych miejscach nie świeci się światło.

To tylko powierzchowne informacje. Aby zarejestrować faktyczny stan, stan dla określenia którego słowa anty-sanitarny, antyhygieniczny są zbyt mało obrazowe, trzeba to zobaczyć albo być zmuszonym z takich urządzeń skorzystać.

M. Z.

(nazwisko znane redakcji)



Krótką dyskusję przy montowanej półtechnice do testowania katalizatora platynowego. Od lewej: inż. F. Szewczyk, brzdękista J. Mazur i kierownik zakładu mgr inż. J. Rozkrut.

Fot. J. Iwański

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Poważne zadanie czeka pracowników ZDPACH w końcu roku, albowiem oni mają wykonać dla Instytutu Nawozów Sztucznych

ciawia, Cieszyńska, Warszawy, Puław.

Zapotrzebowanie na tarnowską aparaturę doświadczalną ciągle rośnie, urządzenia laboratoryjne,

DOBRZE SŁUŻĄ CHEMII

aparaturę do mielenia i przesiewania urotropiny w tarnowskich „Azotach”. To zlecenie opiewa na kwotę 3 mln złotych. Kierownik J. Rozkrut licza wszystkich ubiegłorocznych odbiorców zakładu — nazbierało się tego około 20 placówek naukowych, przedsiębiorstw i instytucji. Na ścianie budynku socjalnego wisi nawet mapa odbiorców ZDPACH, strzałki biegnące z Tarnowa sięgają coraz dalej od naszego miasta, dochodzą już m. in. do Gliwic, Wro-

wielkolaboratoryjne oraz różne ćwiczeń i półtechniki potrzebne są bardzo polskiej chemii. Tymczasem tarnowska placówka nie ma za wiele szans na rozbudowę, chociaż systematycznie zwiększa zatrudnienie, które doszło już do 140 osób.

Istnieją inne perspektywy jej rozbudowy, a to przez tworzenie filii w innych miastach. Będą też czynione starania w kierunku intensyfikacji strony mechanicznej zakładu, lecz tu na przeszkodzie może stanąć również brak maszyn.

Załoga tego zakładu jest znana z realizacji ambitnych czynów społecznych i zobowiązań produkcyjnych. Wiele na wyglądzie zyskało samo otoczenie obiektów zakładu. Dobre wyniki produkcyjne wytwórni są też zasługą prężnie pracujących organizacji: partyjnej, związkowej i młodzieżowej. POP liczy już 22 członków i 6 kandydatów. Organizacja związkowa przystępuje także do tworzenia pierwszych BPS.

Władze resortu właściwie oceniły pracę załogi i przyznały jej członkom odznaczenia państwowe oraz odznaki ZZCh z okazji Dnia Chemika. Krzyże Zasługi otrzymali: były dyrektor Instytutu dr Jerzy Dankiewicz (złoty), mgr Władysław Gdowska (srebrny), kierownik ZDPACH mgr inż. Jan Rozkrut (brązowy), a odznaki ZZCh — mgr Gdowska i Stanisław Mirek.

Serdecznie gratulujemy odznaczeń.

ZYGMUNT KOPER

Oddział Usług Pracowniczych przed sezonem

Kierunek na żywienie zbiorowe

Powodów do złożenia wizyty w przyzakładowym Oddziale Usług Pracowniczych było kilka. Interesowało nas jaki kierunek obrała jednostka po ostatnich zmianach organizacyjnych, jak też przygotowała się ona do sezonu letniego i co nowego oferuje swym klientom?

Kierownik Oddziału, Ryszard Lisiński na pierwsze pytanie odpowiada krótko — kosztem handlu przestałyśmy się na żywienie zbiorowe i zapewnienie za łódz warunków wypoczynku w ośrodkach czasowych. Z dotychczasowych placówek handlowych pozostało tylko pawilon przy ulicy Czerwonych Kłonów, reszta ulegnie likwidacji wtedy, gdy resort państwowy zbuduje w dzielnicy wystarczającą sieć sklepową.

OUP nasilił ostatnio swą działalność w kombinacie, rozbudowując tam bazę żywienia zbiorowego poprzez ustawienie 3 dalszych kiosków, zwanych bufetami, których stoi już w Zakładzie 11. Zwiększono w nich asortyment sprzedawanych artykułów, których dostawa następuje już w godzinach rannych specjalnie do tego dostosowanym wózkiem akumulatorowym. Robotnicy w przerwie śniadaniowej mają więc gdzie zakupić posiłek, a nawet i wyroby garmażeryjne, które są dostarczane codziennie zaraz po wyprodukowaniu na zamówienie poszczególnych bufetów. Poza uruchomieniem pracowni garmażeryjnej, nastąpił ostatnio „rozruch” nowej lodziarni, o dziennej produkcji 100 kg lodów tartych. Dla amatorów ciasta mamy dobrą wiadomość: placówka prowadzi wypiek ciast mokrych, na które można zawsze skła-

dać zamówienia w zakładowych bufetach i restauracji.

Wróćmy jeszcze do żywienia załogi kombinatu. Trwają przygotowania do sporządzania posiłków regeneracyjnych dla wydziałowych jadłalni. Dotychczas odbierano je własnym transportem, lecz z dniem 1 lipca OUP uruchamia centralną rozwozówkę. Wiąże się to wszystkim z otworzeniem nowej stołówki, mającej wydawać wielodaniowe posiłki abonamentowe i indywidualne.

— Była już mowa o lodach, jakie inne przygotowania poczyniliście przed sezonem letnim? — pytam kierownika OUP.

Na stadionie „Unii” postawiono 2 kioski ze słodczymi, napojami chłodzącymi i lodami. Oba będą nadto dysponować 3 tysiącami sztuk lodów „bambino” na jedną imprezę. Oddział szykuje się do uruchomienia bufetu w ośrodku „Mewa”. Ostatnie przygotowania do osiągnięcia pełnej zdolności produkcyjnej — 6 tysięcy butelek dziennie — trwają w wytwórni wód gazowanych.

Odrębny problem to przygotowanie ośrodków czasowych. Zakopiańska „Jaskółka” otrzymała wystrój otaczającego ją tere-

nu, piekarniki elektryczne i będzie mieć lepsze zaopatrzenie w wodę. W Krynicy wyremontowano domki, zaopatrując wszystkie w odpowiednie zamki, w basenie zamontowano urządzenia ogrzewcze, a w kuchni przydzielono także piekarniki do wypieku ciasta. Ośrodki w Rożnowie i Łomnicy wzbogaciły się o nowe aparaty telewizyjne i urządzenia radiofonizacyjne. Ponadto w „Uroczysku” uzupełniono sprzęt wodny, zakupiono żaglówkę „Omega”, zabezpieczono budowle chroniące ośrodek przed działaniem fal jeziora, jak również dokonano remontu domków segmentowych. OUP ma zamiar urządzić w barce pływającą kawiarnię, lecz na przeszkodzie stoi brak funduszy.

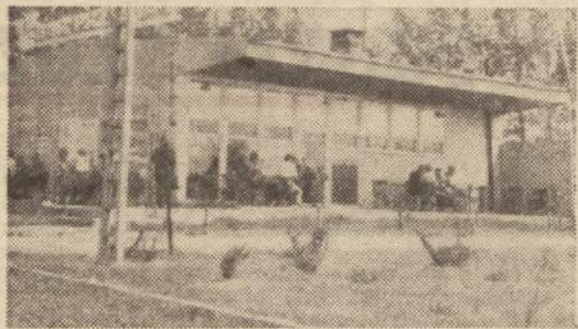
Z tego pobieżnego meldunku z zakładowych ośrodków wypoczynkowych wynika, że ich tegoroczni lokatorzy powinni być zadowoleni.

(Zyk)

W „Przystani” zjesz dobrze i smacznie

Ładny pawilon gastronomiczny TZG stał się ubiegłego roku tuż

za rogatkami miasta, przy szosie wiodącej do Rzeszowa. Lokal z miej-



Bar „Przystań” jest otwarty od 9 do 22. Jego dodatkową zaletą są stoliki ustawione na werandzie wokół pawilonu. Fot. J. Iwański

sca zyskał na popularności.

Placówkę oddano w agencję małżeństwu Helenie i Kazimierzowi Janickim. Zabrali się oni do „interesów” ze znajomością rzeczy.

Bar „Przystań”, gdyż taką otrzymał on nazwę, pod prężnym kierownictwem agentów zyskał na atrakcyjności. Na niektóre potrawy zaczęli jeździć do Rzędzina konsumenci aż ze śródmieścia, bo p. Janicki — kierowniczka lokalu w zastępstwie małżonka, to również dobra kucharka. Jej mąż natomiast, potrafi zdobyć piwo nawet z samego browaru w Okocimiu. Także on rozbudował nieco pawilon, stawiając przy nim magazynek.

Bar oferuje dziennie do 100 posiłków. Przeglądałem nawet książkę skarg i wniosków, co, był w niej same pochwały. Turyści ze Sanki, Krakowa prosili o nagrodę dla 6-osobowej obsługi „Przystani”. Spotkałem sporo pochwał dotyczących posiłków i obsługi.

Ale, jak w każdej rzeczy, tak i w tej „gastronomicznej” nie brak kolców. Nie posiada bar telefonu, za mało dostaje on wyrobów garmażeryjnych, nie ma gdzie trzymać lodów, gdyż brak zamrażalnika. Liczymy, że dyrekcja TZG pomoże agentom z Baru „Przystań”, bo wiem oni na to w pełni zasłużyli. (mun)

Uczelnia społecznego działania

(Ciąg dalszy ze str. 1)

litycznej, ekonomiki, filozofii, socjologii, wybrane zagadnienia międzynarodowych stosunków ekonomicznych, polityki gosp. PRL, itp.) oraz filozoficzno-socjologicznej (filozofia marksistowska, socjologia marksistowska, zagadnienia religioznawstwa, zagadnienia polityczne i inne systemy partyjne w świecie).

Na każdym roku jest wolnych około 70 miejsc. Wszyscy, którzy pragną zapisać się na studium (wymagane jest ukończenie szkoły średniej) mogą zasięgnąć bliższych informacji u sekretarza POP. Zaznaczyć tu należy, że na studium uczęszczać mogą zarówno członkowie partii, jak i bezpartyjni.

Wykłady, tak jak w roku bieżącym, odbywać się będą w środy po południu — słuchaczom przysługuje w tym dniu zwolnienie od godz. 13.30 oraz raz w roku urlop 2-tygodniowy szkolny w okresie przygotowania się do egzaminów. (elka)

Ćwiczenia ZOS w jubileuszowej oprawie!

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Z-ca dowódcy ZOS Leszek Tokarski podnosi z nad papierów zmęczony wzrok. Cóż, jest odpowiedzialny za całość przygotowań i nie jest pewny, że tak wszystko będzie na medal, jak to przypuszczał. Tomaszewski. Nie będzie jednak chyba źle, skoro elementy torów przeszkód są już prawie wykonane, a postarali się o to ludzie inżynierów Trawki, Mirochy i Robaka ze służby schronowej oraz ratownictwa technicznego. Załatwiono wszystkie formalności związane z wynajęciem terenu ćwiczeń w Ostrowie za Dunajcem, tam też zostaną zamontowane tory przeszkód dla każdej ze służb. Za stan tych urządzeń odpowiadać będą szefowie z naszego ZOS-u. Za Dunajcem wyrosło pole namiotowe, do którego siecią napowietrzną popłynę prąd elektryczny z ośrodka „Mewa”. Pieczę nad obozowiskiem obejmą harcerze, którzy w czasie ćwiczeń zamienią się w łączników i pozorantów. Istnieje również potrzeba zbudowania ciemni polowej na 6 stanowisk, aby uczestniczące w zawodach drużyny służby społeczno-wychowawczej mogły na poczekaniu wykonywać zdjęcia. Należy także uruchomić kąpielisko z ratownikiem.

Dowódca ZOS Czesław Kmiotek daje ręką znać, że to jeszcze nie wszystko. W czasie ćwiczeń ruszy do „boju” po raz pierwszy służba socjalno-bytowa w składzie „koedukacyjnym”: dwie kobiety i tyłuż mężczyzn. Co będą robić? Wykonywać bardzo prozaiczne czynności: sprzedawać oranżadę i wodę sodową, gotować kiełbaski itp. Otrzymają do dyspozycji duży namiot, trzeba przecież jakoś uchronić od głodu wywiezionych za rzekę ZOS-owców, dwa tysiące ludzi z 24 zakładów chemicznych województwa rzeszowskiego i krakowskiego.

Do siedziby dowództwa ZOS przychodzi Edward Wszolek, przed kilku dniami wrócił z Wybrzeża, brał tam udział w pracach głównej komisji sędziowskiej, podczas ćwiczeń ZOS. Teraz czeka go nowe zadanie. Wraz z Danutą Lisowską, inżynierami Tadeuszem Kamińskim, Edwardem Hukiem oraz Michałem Knapikiem, Janem

Skwarło i Tadeuszem Sussem będzie przygotowywać naszych ZOS-owców do czerwcowych ćwiczeń. Można mu wierzyć, że zrobi to dobrze, bo przecież w ub. roku jego podopieczni wywalczyli I miejsce w resorcie.

Naszą rozmowę przerywa telefon, są gdzieś kłopoty ze zwolnieniem ludzi na przygotowania do ćwiczeń. Wiele kierowników wydziałów robi trudności. Czy nie chcą, czy też naprawdę nie mogą zwolnić pracowników? Trudno tu dać właściwą odpowiedź. Tow. Kmiotek prosi za naszym pośrednictwem kierowników Zakładów i wydziałów o zrozumienie sytuacji i nieczynienie w tym względzie trudności dowództwu ZOS. Tych więc kilka słów kierujemy pod właściwym adresem w nadziei, że zostaną one odpowiednio potraktowane.

— Ale to jeszcze nie wszystko — słyszę od kierownika Działu Wojskowego Tadeusza Kurzawy. Należy przygotować elementy dekoracyjne, które będą umieszczone na stadionie „Unii” i trasie pochodów drużyn — uczestników ćwiczeń, bo samo otwarcie i zakończenie tarnowskich zawodów odbędzie się właśnie w naszej dzielnicy. W pierwszym dniu ćwiczeń — sobota 21 bm. — drużyny ZOS-owskie ze stałonu przemarszerują obok budynku administracji kombinatu. Pochód, który otworzą członkinie naszego ZOS w ludowych strojach, zostanie rozwiązany koło Domu Kultury, gdzie w muszli koncertowej będą losowane numery startowe i wystąpią orkiestry dęte. Wieczorem drużyny odjadą do obozowiska w Ostrowie. Drugiego dnia — 22 bm. — rozpoczyna się tam zawody.

Jak widać przygotowanie ćwiczeń ZOS-owskich wymaga ogromnego wysiłku, siły i środków. Tym bardziej, że trzeba uczynić wszystko, by ćwiczenia godnie zainaugurowały obchody 40-lecia kombinatu, 25-lecia PRL oraz półwiecza ZZCh i PCK.

Sądząc po dotychczasowym tempie prac przygotowawczych, na działaczy z Zakładowego Oddziału Samobrony można jednak liczyć.

Z. KASPEREK

Z g u b y

Henryk Przeklasa zamieszkały w Tarnowie, ul. Krakowska 245, zgubił bilet miesięczny MPK na trasę: „przystanek nr 14 — Zakłady Azotowe”.

Kazimierz Łabno, zamieszkały w Tarnowie, ul. Boczna 8, zgubił bilet miesięczny MPK na trasę: „Tarnów — Azoty”.



Była godzina 14.30, dnia 2 kwietnia 1969 r. Tadeusz Hujar, elektrolizery wydzielu elektrolizy rżęcio wej II, mający za sobą 5-miesięczny staż pracy w Zakładach, przeszkolony wstępnie w zagadnieniach bhp, przepłukiwał wodą w czasie postoju przednie przejście rżęciowe między korytem rozkładczym, a beztroska, wygodnictwo wanną elektrolizera. W pewnej chwili, gdy wyjmo-

wał wąż gumowy z koryta, nastąpiło chłapnięcie ładu sodowego. Zrąca ciecz oblała prawie oko Tadeusza Hujara powodując poparzenie rogówki i spojówki. Całe szczęście, że ilość ładu była niewielka — w przeciwnym razie wypadek mógł się zakończyć całkowitą utratą wzroku.

Wypadku zaś uniknąć można było całkiem łatwo. Wystarczyło tylko założyć na oczy okulary ochronne. Tadeusz Hujar uniknąłby wtedy bolesnego oparzenia oraz utraty 25 procent premii, czym ukarano go za lekkomyślne nieprzestrzeganie przepisów bhp.

Właśnie ta lekkomyślność jest jedną z najczęstszych przyczyn powstawania wy-

padków — często kończących się tragicznie.

Należy sobie uświadomić, że noszenie sprzętu i odzieży ochronnej nie jest, jak to się niektórym pracownikom zdaje, bezmyślną szukaną, ale koniecznością, której należy się poddać dlatego, aby chronić wartości najcenniejsze — życie i zdrowie. Albowiem zbyt dużo jest w naszych Zakładach różnego rodzaju zagrożeń, aby można je lekceważyć łamaniem przepisów bezpieczeństwa pracy. Szczęście można mieć nawet kilka razy, ale raz może się nie udać.

Wtedy na refleksje może być jednak za późno. (ef)

Kącik Fana

MAJOWA LISTA
PRZEBÓJÓW
KLUBU „TURKUS”

1. „Tak bardzo się stara-
łem” — Czerwone Gitary, 2.
„Birthday” — The Beatles,
3. „Hipopotam” — Katarzy-
na Sobczyk i Czerwono-Czar-
ni, 4. „Lovdene girls” —
The Bedrocks, 5. „Kiedys
przebież spotkamy się
znów” — Grażyna Litwin i
Wiślanie 69, 6. „White
room” — The Cream, 7.
„Stoję w oknie” — Czesław
Niemiński i Akwarele, 8. „Ob-
la-di, ob-la-da” — The Bea-
tles, 9. „Blackberry way” —
The Move, 10. „Casat-
schod” — Dymitr Durakin.

Płyte długogrającą z na-
gramiami zespołów firmy
„Philips” wylosował na
koncercie Jan Trześniow-
ski z Tarnowa.

Na klubową listę przebo-
jów w miesiącu czerwcu
kandydują: „Za późno” —
Urszula Sipińska, „The isra-
elites” — Desmond Dekker,
„Bas” — Skaldowie, „Kró-
lowa nocy” — Ali Babil,
„Goodbye” — Mary Hop-
kin, „Jeszcze przed chwilą
byłaś tu” — Maryla Rodo-
wicz i Skaldowie, „Napisz
proszę” — Halina Frąckow-
iak i ABC, „Get ready” —
Temptations, „Pod papu-
gami” — Czesław Niemiński
i Akwarele, „Boom bang-
a-bang” — Lulu, „Za dale-
ko ten twój brzeg” — Gra-
żyna Litwin i Wiślanie 69,
„Gdzie niesiesz swe 20 lat” —
Adriana Rusowicz i Nie-
biesko-Czarni oraz inne.

(teh)



SZANOWNY PANIE REDAKTORZE!

Park Kultury i Wypoczynku, w któ-
rego tworzeniu ma piękny udział całe
społeczeństwo naszego miasta, jest u-
roczym zakątkiem, zwłaszcza w dzień
powszedni — gdy nie jest zbyt tłoczno.

Wyprawa do Parku, oprócz przeżyć
natury czysto estetycznej, dostarcza
nadprogramowo mocnych wrażeń. Ale-
ję Tarnowskich upodobał bowiem so-
bie amatorzy szybkiej jazdy. Szaleją
więc motocykliści i automobiliści, na-
ciskając pedał gazu do oporu. Osiąg-
nięcia w granicach setki na godzinę
nie są wcale rekordowe, a prawdopo-
dobnie milicyjny samochód z kontrol-

nymi urządzeniami radarowymi zano-
łowalby cenniejsze rekordy.

W tej kawalerskiej jeździe w niczym
nie przeszkadza „kozakom” zakaz roz-
wijania szybkości ponad 30 kilometrów
na godzinę. Powiedziałbym, że jest ra-
czej podnieć — jako iż zakazany o-
woc smakuje najlepiej.

Ostatnio Wydział Komunikacji po-
stawił znak zakazu wjazdu wszelkich
pojazdów (oprócz wózków dziecięcych)
na tereny Parku — co na pewno za-
smuci zwolenników silniejszych wra-
żeń. Ciekawe tylko, czy znak ten bę-
dzie respektowany przez co śmielszych
motocyklistów czy samochodziarzy?
Gdy byłem ostatnio w Parku, aż 5
kierowców nie zauważyło, albo nie
chciało zauważyć zakazu. A jak bę-
dzie w przyszłości?

Oto pytanie, na które odpowiedź po-
zostawia Pańskiej domyślności

z uszanowaniem WACUS

(Ciąg dalszy ze str. 1)
głosowało ponad 250 wy-
borców.

W biurze Powiatowego
Komitetu Frontu Jedności
Narodu komentujemy pierw-
sze wyniki. Już wiadomo,
że dobrze jest na Kapro, ale
otrzymujemy telefon, że
najbardziej masowo śpieszą
do urn wyborczych miesza-
kańcy Jastrzębi.

Można już uogólnić
pierwsze wrażenia.

Przede wszystkim duże
zainteresowanie wyborami,
większe niż oczekiwano.
Wynika ono chyba stąd, że
trwająca od kilku tygodni
kampania, pozwoliła na
szeroką mobilizację. Zapo-
znano tarnowskie społe-
czeństwo z efektami po-
przedniej kadencji, bardzo
przecież dla Tarnowa i po-

wiatu pomyślnej. Na blisko
dwustu spotkaniach z kan-
dydatami na posłów i rad-
nych, prawie dwadzieścia
tysięcy wyborców zapozna-
ło się z nowym programem
wyborczym. Były to rze-
cowe rozmowy, na temat
— jak najlepiej wykorzy-
stać możliwości dla dalsze-
go rozwoju środowiska. W
trakcie spotkań zgłoszono
ponad tysiąc wniosków i
postulatów. Obejmują one
różnorodne zagadnienia, pi-
sałem o nich w poprzednich
numerach „TA”. Większość
postulatów została już
skierowana do zaintereso-
wanych organów, w sobotę
miałem możliwość przecz-
tać odpowiedzi na jeden z
nich. Kuratorium Okręgu
Szkolnego w Krakowie, od-
powiadało MIECZYSLA-
WOWI DOBKOWI z Lisiej
Góry, że postulat budowy
szkoły w Kobierzynie, zo-
stanie rozpatrzony, przy o-
pracowywaniu planu budo-
wy szkół na terenie powia-
tu tarnowskiego.

Szybkie i skuteczne dzia-
łanie naszych organów, re-
akcja na wnioski i postula-
ty, wzbudzają zaufanie wy-
borców. To właśnie jeden z
czynników wysokiego zain-
teresowania wyborami.

Znów interesujący meldu-
nek. W Państwowym Domu
Specjalnym przy ulicy
Szpitalnej, jako pierwsza
oddala głos JÓZEFA MAJ-
CHROWICZ, urodzona 14

czerwca 1864 roku. Sto pięć
lat! Natychmiast jedziemy
po wywiad.

— Życzę panu Gomulce
dożycia mojego wieku w
pełnym zdrowiu i radości,
— mówi na zakończenie
rozmowy. Jest godzina dzie-
wiata. W mieście głosowa-
ło już 19 proc. wyborców,
w powiecie 20 proc. Znow

Reporterski zwiad

wyjazd. Jedziemy do ob-
wodowych komisji w po-
wiecie, trasa wiedzie naj-
pierw do Skrzyszowa. Jest
dopiero dziesiąta, HEN-
RYK DUDEK — znany
działacz tarnowski mówi,
że głosowało już 60 proc.

W Woli Lubeckiej frek-
wencji jest tymczasem ni-
ska, dopiero głosowało 30
procent. Niepokoi się, ale
kierownik szkoły JAN
FURMANKIEWICZ jest na
stawiony optymistycznie.
Rzeczywiście — w kilka
godzin później otrzymuje-
my meldunek, że w Woli
Lubeckiej udział wzięło
grubo ponad 90 proc. wy-
borców.

W Ryglicach mężem za-
ufania jest TADEUSZ ZOŃ,
zastępca dyrektora PKS.
Tutaj jest dobra sytuacja,
godzina dwunasta, a gło-
owało już ponad 70 proc.,
były aż cztery zorganizowa-
ne grupy.

wdzięków znudzone mężat-
ki, bo wydawał im się bar-
dzo męski, a przy tym sub-
telny i dyskretny. Idylla
kończyła się przeważnie po
pierwszej lub drugiej wi-
zycie w mieszkaniu kolej-
nej przyjaciółki. Eugeniusz
zabierał wtedy co cenniejsze
rzeczy i ulał się. Jeśli
dziewczyna miała np.
pieniądze na książeczce

wdzając aktualne wyniki, oni
decydują gdzie posłać sa-
mochód aby przywieźć wy-
borcę, który nie może o
własnych siłach dojść do
lokalu.

Nie wiadomo kiedy skoń-
czył się dzień i jest już
dwudziesta trzecia. Niecier-
pliwie czekamy na końco-
we meldunki.

Rozmawiam z TADEU-
SZEM MICHAŁKIEM, kan-
dydatem na posła. „Boję
się tego głosowania — mówi
— to wymaga dużego wysił-
ku, przecież nie można w
Sejmie mówić bez znajo-
mości rzeczy, czy precyzo-
wania wniosków. Dotąd by-
łem trochę oszołomiony wy-
sunięciem mojej kandyda-
tury, odbyłem kilkanaście
spotkań, to mnie absorbo-
wało tak bardzo, że nie my-
ślałem o tym, jak będzie z
tym posłowaniem. Teraz
myślę z niepokojem, jak się
wywiążę przed wyborcami.

Była to lekarka w śred-
nim wieku, o ugruntowa-
nej pozycji, dysponująca
własnym domem i marko-
wym samochodem. Myląc
czujność urzędników stanu
cywilnego ożenił się więc
Eugeniusz po raz drugi,
mimo że z poprzednią żo-
ną rozvodu nie miał.

Nie wiadomo jak długo

Ogromną rolę wykonują
mężowie zaufania Frontu
Jedności Narodu. Czuwa-
ją nad przebiegiem gło-
sowania i w miarę rozwoju
sytuacji dysponują akty-
wem agitatorów. Rozsyłają
aktyw młodzieżowy zakła-
dów pracy, instruują, jak
się zachować, jak rozma-
wiać, notując meldunki, spra-

Oczywiście jeżeli zostanie
wybrany — dodaje. Jak
zwykle jest skromny, opa-
nowany. W gronie tych,
którzy go dobrze znają, ma
opinię bardzo odpowiedzial-
nego i konsekwentnego
działacza. Jego cechą jest
również i to, że zawsze o-
sobiste zasługi w pracy tłu-
maczy pomocą współtowa-
rzyszy.

Wreszcie wszystko wiadomo. 98,5 proc. wyborców
wzięło udział w głosowa-
niu. Takiego sukcesu nikt
nie przewidywał, nikt na to
nie liczył. Szereg obwodów
osiągnęło imponującą cyfrę
99,9 proc., zdecydowana
większość ponad 90 procent.

Andrzej SZYMKIEWICZ

Nowości wydawnicze

„UTRZYMANIE MO-
STÓW KOLEJOWYCH” —
M. SZNURKOWSKI. Po-
dano tu ogólne zasady u-
trzymania kolejowych bu-
dowli inżynierskich, wia-
domości dotyczące sposo-
bów badania obiektów
mostowych oraz zasady
wykonywania robót zwi-
azanych z utrzymaniem, re-
montami i wzmacnianiem
mostów, przepustów i tu-
neli kolejowych. WKiŁ,
str. 353, zł 40.

„WŁÓKNA SYNTETYCZ-
NE — T. ROSCER, H.
WOJCIKIEWICZ. Opisano
tu procesy otrzymywania
polimerów włóknotwór-
czych, jak również sposo-
by ich formowania. Książ-
ka przeznaczona jest dla
inżynierów i techników
włókiennictwa. WNT, str.
424, zł 56.

Orkiestranci — rówieśnicy „Azotów” przed jubileuszem!

Czerwiec będzie okresem uroczystości i imprez
organizowanych dla upamiętnienia 40 rocznicy
powstania naszych Zakładów. Do swego jubileuszu
szykują się także członkowie zakładowej orkiestry
dętej, którzy równocześnie z fabryką azotową,
zaczynali swój życiowy start przed czterema dzie-
siatkami lat. Jest jeszcze jeden powód do obcho-
dzenia jubileuszu — dyrygent orkiestry Edward
Jaworski obchodzi już 40-lecie swej pracy arty-
stycznej. Nie braknie również w jego zespole
współorganizatorów i od początku w nim wystę-
pujących. Otrzymają oni złote, srebrne i brązowe
odznaki ZPZSiJ oraz dyplomy i nagrody.

Już od wielu tygodni orkiestra przygotowuje
specjalny koncert jubileuszowy. Uroczystości z tej
okazji odbędą się 21 i 22 czerwca br. W pierw-
szym dniu wystąpi w auli dostoja jubilatka z
chórem „Harmonia” i zaproszonymi solistami,
zaś drugiego dnia rozpocznie się festiwal orkiestr
dętych z terenu województwa rzeszowskiego i kra-
kowskiego. Weźmie w nim udział 11 zespołów re-
sortu chemii z Wieliczki, Krakowa, Oświęcimia,
Wolbromia, Limanowej, Kluczy, Niedomic, Dębi-
cy, Sarzyny, Jasła i Tarnowa. Uczestnicy festi-
walu przemaszczą ulicami dzielnicy w barwnym
korowodzie łącznie z orkiestrami: górniczą, meta-
lowców i wojskową. Nadto członkowie naszej or-
kiestry dętej oraz ich rodziny wezmą udział w
spotkaniu z kierownictwem polityczno-gospodarczym
kombinatu.

O bliższych szczegółach imprez jubileuszowych
oraz o samej jubilatce napiszemy w następnych
numerach „TA”.

(Zyk)



Jubilaci, specjaliści od trąb, klarnetów i kornetów,
często występują podczas publicznych koncertów w dzie-
lnicy.

Fot. A. Wardyga



Eugeniusz jest klasycz-
nym typem play-boya. Pod
tym pojęciem rozumie się
mężczyznę niepracującego,
żyjącego na koszt innych,
przeważnie zaś na koszt
zabawianych kobiet, nie
stroniącego od drobnych
szantażów czy większych
oszustw.

Eugeniusz miał wszelkie
warunki na oszusta w du-
żym stylu. Wysoki, szczu-
pły z lekko siwiejącymi
skroniami, opalony na cze-
koladowo i nieskazitelnie
ubrany, mógł się kobietom
podać. Znajomość oby-
cych języków pozwalała
mu występować w charak-
terze zagranicznego tury-
sty lub eksperta, albo też
w charakterze wyższego ur-
zędnika któregoś z mini-
sterstw.

W ubiegłym dziesięcio-
leciu występował wyłącznie
w „branz” kobiecej. Jeździł
po całym kraju i pozna-
wał starzejące się pa-
ny, zapewniał, że kocha
i obiecywał małżeństwo.
Korzystał też z jego

TRZECIA „WPADKA” (I)

PKO romans trwał dłużej,
gdyż trzeba było wymy-
ślić zręczny pretekst do ich
wyłudzenia.

Poszkodowane na ogół o
przykrych niespodziankach
nie zgłaszały organom ścig-
ania obawiając się kom-
promitacji, do której mu-
siałyby dojść przy badaniu
wszystkich szczegółów ro-
mansowego kontaktu. W
czasie tych podróży nat-
knął się Eugeniusz dwu-
krotnie na kobiety, które
go bardziej zainteresowały.
W pierwszym wypadku o-
żenił się, pomieszkując z żo-
ną nawet okrągły rok, ale
po obdarzeniu jej potom-
kiem ruszył znowu w Pol-
kę. Parę lat później nat-
knął się znowu w pew-
nym prowincjonalnym mia-
steczku na dziewczynę, któ-
ra wydawał mu się znako-

trwałaby sielanka, gdyby
przystojnym mężem pani
doktor nie zajęła się mi-
licja. Skazany za bigamię
przesiedział w więzieniu
półtora roku, śląc czułe li-
sty do pierwszej żony i
przyrzekając poprawę, jeśli
będzie go chciała z powro-
tem przyjąć. Początkowo
nie reagowała na te listy.
Kiedy jednak Eugeniusz
nie zrażony pisał nadal,
dała się przebić i na-
wet przysyłała mu paczki.

Długi okres odosobnie-
nia sprzyja na ogół kry-
stalizacji światopoglądu.
Rozmyślenia więźniów pro-
wadzą ich najczęściej do
ślusznego wniosku, że prze-
stępstwo nie popłaca. Kie-
dy więc opuszczają zakra-
nowane cele starają się żyć
przykładnie, jak większość
obywateli. Są jednak typy

niepoprawnych marzycieli.
Analizując przyczyny swo-
jej „wpadki” zastanawiają
się jedynie, jak ich w przy-
szłości uniknąć przy nie-
zmiennym trybie życia.
Są to ludzie, wbrew nie-
którym pozorom, uczucio-
wo zimni i wyrachowani.

Do takich właśnie nale-
żał Eugeniusz wyznający
zasadę, że pracują jedynie
„frajerzy” natomiast czło-
wiek inteligentny zdobywa
pieniądze lekko i bez mę-
czącego wysiłku. Nie wziął
pod uwagę podstawowego
faktu, że przy współczes-
nych metodach śledczych,
każde przestępstwo nie tyl-
ko teoretycznie, ale i prak-
tycznie może być wykry-
te. Tak więc wychodząc z
więzienia Eugeniusz M.
powziął mocne postanowie-
nie, że nigdy w przyszło-
ści nie da się nabrać na za-
den ślub.

Za pieniądze dostarczo-
ne przez pierwszą żonę do
tarł do domu. Udając skru-
szonego podjął pracę w po-
bliskim mieście wojewódz-
kim, a wykorzystując ta-
lent towarzyski stał się
wnet ulubieńcem biura.
Szczególnymi względami
odbarzała go księgowa,
która wkrótce stała się je-
go nową ofiarą.

O tym jednak w następ-
nym numerze.

OBSERWATOR

GOZDIEKIEDY

7-9 VI — „AZOT”
contra Scotland Yard
prod. fr.-wł.
10-12 VI — „Testament
Agi” — prod. weg.
13-15 VI — „Ringo
Kid” — prod. USA

„MARZENIE”

7 VI — „Zabawa w ma-
sakre” — prod. franc.
8-13 VI — „Maskarada
szpiegów” — prod. ang.
14-15 VI — „Życ, aby
żyć” — prod. fr. włosk.

REPERTUAR TEATRU im. L. SOLSKIEGO w TARNOWIE

8 VI — godz. 19.00
„Ojciec Goriot”
10 VI — godz. 16.00
„Przygody zbója Madeja”
11 VI — godz. 15.00
„Nad Niemnem”
12 VI — godz. 15.00
„Ojciec Goriot”
13 VI — godz. 11.00
„Przygody zbója Madeja”
14 VI — godz. 19.00
„Dom pod Oświęcimiem”
(próba generalna — po-
kaz)
15 VI — godz. 19.00
„Ojciec Goriot”

Ciekawa impreza w „Syrenie”

Mnożą się nam różne listy przebojów, ma ją także ZMS-owski klub „Syrena”. Właśnie w ub. niedzielę przeprowadzo- no tam już trzeci z ko- lei plebiscyt na klubo- wą piosenkę. I tym ra- zem bezkonkurencyjną okazała się piosenka zespołu „Leliwa” pt. „Będziesz moja” — kompozycja J. Gozdka, słowa studenta Politech- niki Krakowskiej K. Nowaka. Otrzymała ona 1134 głosy, a także zwyciężyła w marcu i kwietniu. Śpiewa ją z zespołem M. Niedzielko.

W niedzielnym plebi- scyście brało udział oko- ło 300 chłopców i dziew- cząt, z których wiele spełniło wcześniej po- raz pierwszy w życiu swój obywatelski obo- wiązek w akcie gło- sowania. I miejsce — 7 wytypowanych piosenek — zajęła pracownica MHD T. Poręba, II — 5 trafnych typów — pra- cownik ZE A. Okrama. Imprezę, w której uc- zestniczyli również przewodniczący ZP ZMS J. Malinowski pro- wadził gospodarz klubu M. Książkiewicz.



Nasz komentarz sportowy

Do mety już niedaleko!

Im bliżej do zakończe- nia rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo II ligi, tym coraz bardziej wydaje się być zagniatwana sytuacja poszczególnych drużyn w układzie samej tabeli.

Na dwie kolejki przed zakończeniem rozgrywek, jest tylko jedna wiadoma. Wiadomą tą jest pewny awans warszawskich „har- pagonów” do ekstraklasy. Walka, i to zacięta o dru- gą premiowaną lokatę trwa. Prawdopodobnie o- bronną ręką wyjdzie Cracovia, krakowskie pa- siaki. Natomiast w dol- nych rejonach tabeli bar- dzo tłoczno, dokładnie aż ośmiem drużyn z „jaskółka- mi” walczy o utrzymanie się w strefie bardzo niebez- piecznej, z której łatwiej jest wyładować w lidze międzywojewódzkiej, ani- żeli utrzymać ligowy stan posiadania.

Aby być całkowicie bez- piecznymi tarnowianie muszą minimum zdobyć jeszcze 2 punkty. Taka o- kazja się nadarza, ponie- waż gramy u siebie z U- nią Racibórz i za tydzień ze Startem Łódź. Tej szan- sy nie wolno zaprzepścić.

Nasz zespół nadal prze- żywa wyraźny kryzys for-

my i co gorsze, coraz czę- ściej zaczynają występować luki w defensywie, a więc w formacji jak dotąd naj- mocniejszej. Osobiście wie- rzę w szansę pozostania w II lidze, ale z drugiej strony, jeśli nam nie uda się pozyskać pełnowarto- ściowych, przynajmniej- dwóch skutecznych napa- stników, nie widzę szans powodzenia w najbliższych rozgrywkach. Zresztą do tego tematu w najbliższym czasie powrócimy.

Ze względu na słabą for- mę naszych chłopców, o- bawiamy się mocno kolej- nego pojedynku, który przyjdzie nam stoczyć już jutro w Nowej Hucie.

Nasz stary i dobry zna- jomy Hutnik Nowa Huta, również nieoczekiwanie znalazł się w jeszcze gor- szej sytuacji aniżeli tar- nowianie. Ewentualna po- rażka w meczu z Unią może spowodować całko- wity katastrofę, z drugiej strony nasz zespół też nie posiada za wiele punktów, aby w wyniku niepowo- dzenia mógł spokojnie wró- cić do domu.

Zatem ten mecz dla obu zespołów będzie miał za- sadnicze znaczenie: BYC

ALBO NIE BYĆ. W tej sytuacji trudno przewi- dzieć końcowy rezultat te- go pojedynku.

W cieniu rozgrywek pił- karskich na drugim planie walczyć będą tarnowscy żużlowcy. W ciągu bieżące- go tygodnia rozegrają ko- lejny pojedynek z Karpa- tami w Krośnie oraz w niedzielę towarzyskie spot- kanie ze Stalą Rzeszów. W wyniku rozmów jakie od- byliśmy z działaczami sek- cji, dowiedzieliśmy się, że nasi chłopcy szczególnie w ostatnim okresie, czynią stałe postępy i zapewnia- ją nas, że w meczu mi- strzowskim w Krośnie nie sprawią zawodu. Zobaczy- my!

ROMAN OSUCH

NASZA PUNKTACJA

PO MECZU PIAST GLIWICE — UNIA TARNÓW

Janusz — (1,5), Górka — (2), Mazurek — (2,5), Burkat — (2,5), P. Błaga — (2,5), Oratowski — (2), Horba — (2), Rak — (1,5), Hebda — (1,5), Tutaj — (1,5), Kulpa — (1,5), Bucki — (1,5).

PUNKTACJA PO 11 SPOTKANIACH

Mazurek — (37,5), P. Błaga — (33,5), Burkat — (33), Górka — (31), Rak — (27), Seyrlhuber — (23,5), Oratowski — (23), Hebda — (19,5), Horba — (19,5), Bucki — (18), Kulpa — (17), Tutaj — (14), H. Błaga — (10), Janusz — 4,5, Florek — (1).

XIII Spartakiada Zakładowa

Rozgrywki piłki nożnej przeprowadzane w ra- mach spartakiady zakładowej przebiegają do- tychczas zgodnie z ustalonym terminarzem i trwać będą do 15 czerwca. Druga runda roz- grywek zainaugurowana zostanie dopiero w o- statnich dniach sierpnia, bowiem w miesiącach wakacyjnych trudno będzie poszczególnym za- kładom skompletować pełne składy drużyn. W ostatnich dniach wiele spotkań zakończyło się niespodziankami w postaci porażek faworytów.

I LIGA

Synteza — Energetycy 3:0,
Chlor — ZBACHem 3:5

Piłkarskie niespodzianki

(mylnie podaliśmy w jed- nym z poprzednich nume- rów naszej gazety, że wy- grał Chlor), Akrylonitryl — Kapro 1:1.

II LIGA

Pomiarowy II — Biuro
Projektów 2:1, Inwesty-
cja — Główny Mechanik
0:2, Mostostal — Badaw-

czy 4:1, Pomiarowy I —
Półspalanie 4:1.

Słowa uznania należą się organizatorom tych spot- kań, którzy wiele czasu po- pracy poświęcają dla or- ganizacji meczów.

Również w ramach spar- takiady przeprowadzono o- statnio na Dunajcu zawo- dy wędkarskie. Udział w nich wzięło ponad 50 węd- karzy. Zwycięzcą został

Yacht-Club informuje

Szlakiem Wielkich Jezior Mazurskich

Wkrótce żeglarze wy- ruszą na wakacyjne rejsy po przepięknych jezior- ach mazurskich.

Dwa obozy żeglarskie or- ganizuje komisja młodzie- żowa przy Radzie Kultury i Yacht-Club Zakładowego Oddziału PTTK. W termi- nie od 1—14 sierpnia i 16 — 29 tegoż miesiąca prze- żywać będą ich uczestnicy niezapomniane chwile, któ- rych mogą dostarczyć ty- lko żeglarskie wędrowki po jeziorach mazurskich.

Zgłoszenia na obozy przyjmuje i informacj- u- dziela Zakładowy Oddział PTTK, tel. 39-85.

(1)

Wśród Czytelników, któ- rzy nadesłali prawidłowe od- powiedzi, rozlosujemy na- grodę w postaci bonu towa- rowego, wartości 80 zł.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 17 (239)

POZIOMO: lada, rana, Men, skiba, tek, alka, arba, cela, kask, zez, akron, Iza, nuta, toto.

PIONOWO: rod, ara, lina, arka, Raba, akta, skała, ar- kan, czyn, Akra, kort, kino, tur, oda.

Nagrodę za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki o- trzymuje Julia Przygoda, Tarnów, ul. Lelewela 18/25.

Po odbiór nagrody pros- my zgłosić się w redakcji.

8 czerwca, godz. 10

III Indywidualne Szermierze Mistrzostwa Tarnowa

Dobre wyniki szermie- rzy tarnowskiej Unii i MKS MDK Tarnów w mistrzostwach okręgu i Polski wzbudziły duże zainteresowanie społe- czeństwa Tarnowa i za- rządów klubów. Szermie- rze otoczeni zostali trosk- liwą opieką, dzięki któ- rej coraz częściej trium- fują na planszach.

Już po raz trzeci na tarnowskiej planszy wal- czyć będą o indywidual- ne tytuły mistrza Tar- nowa aktualnie najlepsi szermierze naszego mia- sta.

W niedzielę w hali sportowej tarnowskiej U- nii w Tarnowie-Swiercz- kowie (o godz. 10.00) bę- dziemy obserwować wal- ki szermierzy o mistrzo- wskie tytuły. Wyłonieni zostaną mistrzowie we florecie mężczyzn i ko- biet oraz szablę mężczyzn.

Impreza ta na pewno jeszcze bardziej spopula- ryzuje tę piękną dyscy- plinę sportową.

(Sj)

TARNOWSKIE AZOTY

Organ Samorządu Robot- niczego Zakładów Azo- towych im. F. Dzierżyń- skiego w Tarnowie

TYGODNIK

ADRES REDAKCJI:

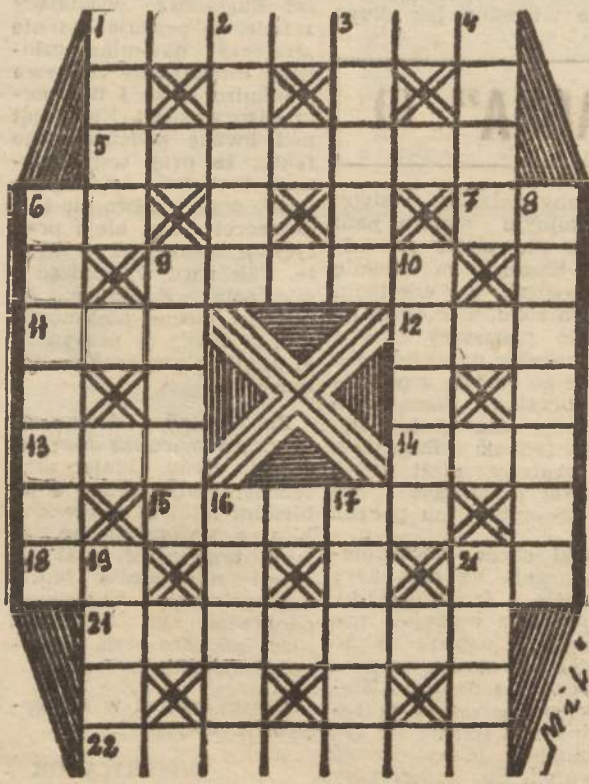
Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego w Tar- nowie, budynek centrali telefonicznej I piętro, tel. 25-52, 45-52, 25-55.

WYDAWCA:

Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego.
Numer oddano do skła- du 31 maja 1969 roku. Podpisano do druku 4 czerwca 1969 r.

Nakład: 7 000 egz.

DRUK: Rzeszowski Za- kłady Graficzne, Rzeszów, ul. Marchlewskiego 19. Rzesz. Zakł. Graf. 2-1



ROZ umysłowe RYWKI

KRZYŻÓWKI

POZIOMO: 1) roślina przemysłowa, 5) do szycia, 6) symbol tantalu, 7) jest taka trasa, 9) przyrząd strażacki, 11) niebezpieczny w wodzie, 12) ułatwia za- kupy, 13) pierwiastek che- miczny o l. atom. 45, 14) nie- bezpieczna na wiosnę, 15) ród włoskich lutników, 18) tuz, 20) bóg słońca, 21) trą- ba w atmosferze, 22) jest krakowska.

PIONOWO: 1) lewy dop- ływ Wolgi, 2) miasto w woj. rzeszowskim, 3) jest fotograficzna, 4) sprzedaż za miskę soczewicy, 6) portowa gospoda, 8) samochód albo na stole, 9) modna u mę- czyzn, 10) bezpieczniki, 16) imię męskie, 17) wyznaczona droga, 19) zwał, 20) olej skalny.

Rozwiązania wyłącznie na kartkach pocztowych prosi- my nadsyłać na adres re- dakcji do dnia 15 czerwca.